
niedziela, 09.02.2025

V Niedziela Zwykła - czyli słów kilka.....

Każdy z nas w głębi duszy pragnie spotkać się z Bogiem „twarzą w twarz”. W swoim życiu duchowym stale oczekujemy czegoś, co nas przemieni, czekamy, że się wydarzy coś tak wielkiego, tak niesamowitego, że się nawrócimy. Patrzymy w przyszłość, niewiele przy tym robiąc z naszą teraźniejszością. Z jednej strony bardzo chcemy zmiany w naszym życiu, z drugiej zaś strony wolimy, aby pozostało takie, jakie jest. I tak żyjemy z dnia na dzień, z miesiąca na miesiąc, trwając jakby w letargu, patrząc do przodu i nie będąc naprawdę w tym, co jest teraz. Wypatrujemy Boga gdzieś przed nami, nie widząc, że jest obok nas.

Dzisiejsza Ewangelia pokazuje nam, że Bóg chce być z nami w naszej codzienności, często szarej i nijakiej. Pragnie, abyśmy Go zaprosili do tego, co jest teraz, co aktualnie robimy, czym się dziś zajmujemy. Jednak często boimy się tego, bo wiąże się to ze staniem przed Nim. Musimy stanąć teraz, stanąć w prawdzie, tacy, jacy jesteśmy. Wstydząc się naszej nędzy, wolimy przesuwac to na później, na inny czas, kiedy będziemy lepsi, bardziej godni tego spotkania. W naszych sercach rodzi się krzyk proroka Izajasza: „Biada mi! Jestem zgubiony! Wszak jestem mężem o nieczystych wargach”.

Teksty liturgiczne pokazują nam dziś, że jedynym wyjściem jest stanie przed Panem, przyjęcie prawdy o sobie i odrzucenie pychy, która powoduje, iż tak uporczywie dążymy do tego, by być kimś, kim nie jesteśmy i nigdy w perspektywie ogarniającej nas Bożej Miłości nie mieliśmy być. Pycha ta jest głęboką, nienasyconą potrzebą nierzeczywistości, jest wygórowanym wymaganiem, by inni wierzyli w kłamstwa dotyczące nas, w które sami już zdołaliśmy uwierzyć.

Chrystus zaś kocha nas takich, jacy jesteśmy. Przyjęcie przez nas prawdy o nas samych, o naszej grzeszności pozwoli nam otworzyć się na działanie Bożej łaski, bo przecież „moc w słabości się doskonali”, a „gdzie wzmógł się grzech, tam jeszcze obficiej rozlała się łaska”. Zarówno Izajaszowi, jak i św. Pawłowi, który nazywa siebie „poronionym płodem”, a także św. Piotrowi, który pada na kolana i woła do Jezusa: „Odejdź ode mnie, Panie, bo jestem człowiek grzeszny”, objawia się Bóg w ich codzienności. Wkracza w ich rzeczywistość nie na siłę, lecz daje im łaskę i czeka na ich odpowiedź.

Pan Jezus chce tak samo przemieniać każdego z nas, pragnie pogłębić naszą miłość do Niego, do drugiego człowieka i do nas samych. Chce nas ogarnąć swoją uzdrawiającą miłością tu i teraz, w tym, co robimy, takich, jacy jesteśmy, i chce nas postać, abyśmy głosili światu Dobrą Nowinę.